Cena 10 gr.

CODZIENNY

EXPRESS POMORSKI

Abonament miesięczny w ekspedycji 2.— zł., w agenturach 2.15 zł., na pocztach już i odnoszeniem do domu 2.34 zł., pod opaską w Polsce 3.50 zł., w innych krajach 4.50 zł. — Abonament kwartalny w ekspedycji 6.— zł., w agenturach 6.45 zł., na pocztach już z odnoszeniem do domu 7.01 zł., pod opaską w Polsce 10.50 zł., w innych krajach 14.— zł. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub tym podobnych nieprzewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na str. 7-łamowej 15 gr. od miejsca milimetrowego, na str. pierwszej 60 gr od miejsca milimetr., na str. trzeciej i drugiej 40 gr. od miejsca milimetr., Ruch towarzystw 20 gr. od wiersza tekstowego. — Ogłoszenia tłumaczone, skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 25 procent nadwyżki — Z innych krajów 200 proc. nadwyżki. — Konto Pocztow. Kasy Oszczędności, Poznań 201060. — Ogłoszenia płatne natychmiast. — Adres administracji: Toruń, Piekary 14 - Telef. 647. — Za rękopisy niezamówione redakcja nie odpowiada. — Adres redakcji: Toruń, Piekary 14 - Telefon 647

Rok II. | Toruń-Bydgoszcz-Grudziądz, niedziela 17 stycznia 1926 r. | Nr. 14.

Z Min. Spraw Wewn.

ODZNACZENIA URZĘDNIKÓW.

W dniu wczorajszym minister spraw wewnętrznych p. Raczkiewicz, w obecności podsekretarza stanu p. Olpińskiego i dyrektorów departamentów ministerstwa spraw wewn. udekorował orderem Krzyża Kawalerskiego Polski Odrodzonej — naczelnika wydziału prasowego w tymże ministerstwie p. Melchiora Wańkowicza — za pracę społeczną i organizacyjną na obczyźnie, — zaś złotym Krzyżem Zasługi radcę ministerjalnego p. Władysława Czapińskiego, oraz srebrnymi Krzyżami Zasługi assesorów p. Feliksa Wojdysiaka i p. Karola Suchego.

Trzej ostatni zostali udekorowani za swą działalność, nie należącą do ich zwykłych obowiązków służbowych, a przynoszącą korzyść administracji państwowej.

REORGANIZACJA BIUROWOŚCI.

Komisja do reorganizacji biurowości i uproszczenia toku urzędowania pod przewodnictwem p. Chorzemskiego, naczelnika wydziału administracyjnego w Województwie Pomorskiem, rozpoczęła w dn. 16 b. m. pracę. W skład komisji wchodzą pp. Stanisław Fijaś, urzędnik administracyjny ze Lwowa i Ant. Robakiewicz, naczelnik wydz. w komisarjacie Rządu na m. st. Warszawę. Komisja obraduje w Prezydjum Rady Ministrów.

Wiadomości sejmowe.

USTAWA O WYKONYWANIU CZYNNOŚCI BANKOWYCH.

Rząd wniósł do Sejmu projekt Ustawy o zmianie niektórych postanowień Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27.XII 1924 r. o warunkach wykonywania czynności bankowych i nadzorze nad tymi bankami.

W projekcie Ustawy, jednem z najważniejszych jest § 35a artykułu 1-go, który w myśl projektu rządowego ma brzmieć, jak następuje:

„Przedsiębiorstwo bankierskie, które w wykonaniu polecenia inkasuje lub otrzymuje pieniądze celem przekazania ich lub wypłacenia zlecające mu lub osobie trzeciej (inkasa i przekazy) winno kwoty te przechować w gotówce tego samego rodzaju i tej samej ilości, albo złożyć w Banku Polskim lub w instytucjach państwowych, albo komunalnych, wskazanych przez Ministerstwo Skarbu w drodze rozporządzenia.

Kwoty wskazane w ustępie 1-ym winny być ujawnione w księgach handlowych odrębnie od innych Rachunków, a przenoszenie ich na inny Rachunek dowolny dozwolony jest tylko na mocy pisemnego pozwolenia.

Stan Rachunków inkasowych i przekazowych winien być w bilansach odrębnie wykazywany.

Minister Skarbu władny jest w zakresie niniejszego artykułu do wydawania szczegółowych przepisów w drodze rozporządzeń.

Paragraf 95a tego artykułu zawiera postanowienia karne, dotyczące winnych naruszenia choćbyby tylko niedbalstwa przepisów tej Ustawy.

Winni przekroczenia, o ile ich czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw karnych, będą karani aresztem do 6-ciu tygodni i grzywną do 5000 złotych, lub jednej z tych kar. Tej samej karze i na tych samych zasadach ulegają zarządzający lub kierujący przedsiębiorstwem bankowem i funkcjonarjusze, sprawujący w nim funkcje nadzorcze, którzy choćby z niedbalstwa przez zaniechanie odpowiednich zarządzeń nadzoru albo w inny sposób dopuszczą do popełnienia w niem przez drugą osobę jednego z przestępstw powyżej wymienionych.

Powołane do wymierzania kar będą sądy powiatowe (pokoju).

Art. 2-gi Ustawy powierza wykonanie jej Ministrom Skarbu i Sprawiedliwości.

Art. 3-ci wreszcie głosi, iż Ustawa wchodzi w życie po upływie 3-ch dni od dnia jej ogłoszenia, a na obszarze województwa Śląskiego w dniu ogłoszenia zgodny na nią Sejmu Śląskiego w „Dzienniku Ustaw Śląskich".

Tworzenie gabinetu niemieckiego idzie jak z kamienia.

BERLIN. 16. 1. (PAT.) Jak podają pisma rokowania kanclerza Luthera z przedstawicielami poszczególnych partji w sprawie utworzenia nowego gabinetu, nie posunęły się naprzód. Sprawa obsadzenia teki Spraw Wewn. i Reichswehry nastręcza w dalszym ciągu trudności i wywołuje namiętną polemikę w prasie umiarkowanej.

Inspekcja ministerjalna bada gospodarkę kolejową.

KATOWICE. 16. 1. (A. W.) Z polecenia generalnej inspekcji przy M-stwie Kolei specjalna komisja ministerjalna zbada gospodarkę w poszczególnych dyrekcjach kolejowych. Inspekcja taka odbyła się już we Lwowie i Krakowie. A obecnie prowadzi się badania w Katowicach pod przewodnictwem delegata Ministerstwa, inżyniera Stolcmanna.

Rokowania francusko-niemieckie handlowe rozpoczęły się.

PARYŻ. 16. 1. (A.W.) Wczorajsze pierwsze posiedzenie delegacji francuskiej i niemieckiej do rokowań handlowych dotyczyło specjalnych kwestyj, a miano wicie zniżki taryfy dla francuskich jarzyn wiosennych, któraby miała wejść w życie natychmiast jeszcze przed zawarciem ogólne go traktatu handlowego. Wzamian Francja wyraziła gotowość udzielenia zniżek niektórym towarom niemieckim, jak chmiel, kamfora i kiełbasa.

Nowa panama wojskowa w Kronsztadzie.

MOSKWA. (tel. wł. „Głosu Codziennego". Niebywałe poruszenie w sferach wojskowych i politycznych sowieckich i zagranicznych w Moskwie wywołała wiadomość o wykryciu w Kronsztadzie nowej olbrzymiej afery wojskowej w dziedzinie budownictwa. Aresztowano 30 wojskowych inżynierów i 8 znanych przemysłowców budowlanych.

Okazało się, że od 3 lat uprawiano w Kronsztadzie miljonowe nadużycia przy budowie portu wojennego i warsztatów. Zamówienia zagraniczne i krajowe dokonywano bez przetargów — tylko za łapówki. Od przedsiębiorców budowlanych sowieccy wojskowi inżynierowie otrzymywali 20 proc. od umów. Oczywiście, że ceny tych robót dochodziły do 500 — 600 proc. ponad normalne ceny. Największym skandalem jest to, że w aferę te wmieszani są komisarze władz centralnych z instytucyj kontrolnych.

Straty skarbu sowieckiego wynoszą setki miljonów rubli.

Mają go już dość!

LONDYN, 16.1 (AW). „Daily Herald" podaje, że na najbliższym kongresie liberałów czynione będą próby usunięcia Lloyda Georgea ze stanowiska przewodniczącego partji. Następcą jego miałby zostać Alfred Mond.

P.p. Bryl, Fiderkiewicz i C-o.

Dmą w dudki sowieckie!

W nagrodę zostania rycerzami „Czerwonego Sztandaru".

WILNO, 16.1 (AW). Nadeszłe tutaj dzienniki sowieckie zamieszczają szereg wywiadów z uczestnikami wycieczki posłów sejmowych po Rosji Sowieckiej. W wywiadach tych posłowie podają szereg skrajnie tendencyjnych wręcz kłamliwych informacji. W jednym z nich poseł Fiderkiewicz oświadczył, iż Polska znajduje się nad brzegiem przepaści. Państwo znajduje się w przededniu rewolucji socjalnej, którą wywoła miljon bezrobotnych oraz chłopi, przekonani, iż jedynie przy zmianie ustroju społecznego będą mogli zrealizować reformę rolną. Dalej dzienniki podają, iż przewodniczący wycieczki, poseł Bryl, ma zostać odznaczony orderem „Czerwonego Sztandaru", a uczestnicy wycieczki mają otrzymać również wysokie odznaczenia sowieckie.

Chamberlain i Briand

będą konferowali.

LONDYN, 16.1 (PAT). „Times" donosi, że Chamberlain zatrzyma się w drodze powrotnej z Włoch w Paryżu, w celu zobaczenia się z Briandem. Rządy francuski i angielski pragną dojść do zadawalającego porozumienia w sprawie konferencji rozbrojeniowej, konferencji ekonomicznej oraz innych problemów, któremi zajmuje się Liga.

Międzynarodowa afera szpiegowska w Leningradzie.

MOSKWA. (tel. wł. „Głosu Codziennego". Donoszą tu z Leningradu o wykryciu wielkiej afery szpiegowskiej jakoby o charakterze międzynarodowym. Na granicy Sowiecko - Fińskiej aresztowano dnia 14 stycznia kilku rosjan monarchistów i finlandczyków. W związku z tem wywiązała się strzelanina, podczas której zabito pułkownika carskiej armji Kożennikowa. Agenci G. P. U. (czrezwyczajki) ujęli śród innych niejakiego Tasso, którego Sowiety oskarżają o kierowanie międzynarodową antysowiecką organizacją szpiegowską na terenie Finlandji. Wszystkich aresztowanych oddano w ręce wojennego sądu w Leningradzie. Grozi im niechybnie rozstrzelanie.

Morgan pragnie zapobiec

dalszemu spadkowi walut europejskich.

NEW YORK, 16.1 (AW). Nowojorskie koła finansowe żywo omawiają projekt grupy Morgana stworzenia Międzynarodowego Banku Rezerwowego przy współudziale Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanji. Zadaniem Banku byłoby zapobieżenie dalszemu spadkowi walut europejskich i utrzymanie ich na poziomie złota. A temsamem podniesienie gospodarcze państw europejskich.

Dolar i Złoty

Wczoraj Bank Polski płacił za dolara 7.18 zł. W obrotach międzybankowych żądano 7.30 zł.

W której izbie jest ciepło.

Poseł Wincenty Witos, były dwukrotny premjer, ogłosił w „Echu Warszawskiem" rodzaj manifestu do ludu wiejskiego. Ponieważ wątpliwą jest rzeczą, aby z „Echa Warsz." mogło się po stolicy roznieść jakieś żywsze echo tego „manifestu", przeto w paru słowach należy go omówić...

Przecież to, bądź co bądź, przemawia poseł Witos...

Zaczyna się od stwierdzenia, że w Polsce, która „po Rosji jest najbardziej chłopskiem państwem w Europie", dotychczas nie rządzą chłopi. Dzieje się to ponoś dlatego, że chłopi w Polsce są politycznie rozbici, i „nie mają szczęścia do swoich przewódców".

Nie siebie jednak ma tutaj wódz piastowski na myśli! Z nazwisk (dodając do nich wyzwiska), wylicza poseł Witos tych, którzy w jego mniemaniu rozbijają, mącą, wichrzą, osłabiają tę „olbrzymią liczebną przewagę", jaką statystycznie posiadają chłopi w Polsce, a która dla wierzchosławickiego gospodarza stanowi pierwszy wymóg prawa dorządzenia. Są to więc — tak na jednym poziomie — i Dąbski i Okoń, Stapiński i Thugutt...

I, wytykając ich palcem, hetman średniorolnych piastowiczów woła o jednoczenie się masy chłopskiej pod centrowym sztandarem bogatych chłopów. Znajdzie się tam miejsce i dla biedoty jednozagonowej i dla paruwłókowych, wspomożonych w przyszłości przez reformę rolną „producentów rolniczych".

W tej piastowskiej izbie będzie ciepło wszystkim, jak to obrazowo głosi uniwersał wierzchosławicki...

Nie chcemy bliżej wchodzić w te zewnętrzno-klasowe swary i kłótnie chłopa polskiego. Jest ich rzeczywiście aż nadto: chłopi mają z dziesięć klubów w sejmie, i nigdzie takiego zamętu i harmidru, jak właśnie u nich, niema. Niech się więc jednoczą, godzą, konsolidują...

Jedno tylko chcemy zastrzedz: niech arytmetyka masy nie upaja wodza ludowców...

Do rządu, jak sam to przyznaje, obok siły potrzebny jest — rozum. Zamęt i rozbicie chłopskie nakazują mniemać, że tego rozumu niema tam jeszcze w nadmiarze. Rozumni — nie kłócą się!...

Wiele dawnych wad szlacheckich ucieleśniło się dziś w chłopie polskim. Kłótliwość, sobiepaństwo, ciemnota, prywata; pocóż zresztą dalej ciągnąć tę smutną litanję.

Niechaj więc zawcześnie nie podnieca poseł Witos masy chłopskiej mirażem władzy, zdobytej przez zmobilizowanie siły.

Czy w izbie Witosa, czy w altance Thugutta będzie wszystkim ciepło, tego ustalić się nie da.

Najszczelniejsza, najzaciśniejsza będzie polska izba, gdy drwa na ognisko do niej znosić będziemy na wyprzódki — wszyscy!...

CO INNI PISZĄ?

P. poseł Niedziałkowski w „Robotniku" uspakaja, że

> monarchizm w Polsce — poza p. Ćwiakowskim — to garść zaniepokojonych reformą rolną obszarników i kilku skompromitowanych skrajnych „aktywistów".

Czy jednak tak jest?

Niewątpliwie, t. zw. ruch monarchistyczny w Polsce, o ile chodzi o dotychczasowych jego „wodzów", wygląda i niepoważnie i niegroźnie. Ale czy wogóle jest — niegroźny?

Nie należy zapominać, że w atmosferze naszego chaosu — ludziska nawet szarlatanów na piedestałach stawiać gotowi!

W stosunkowo łatwej krytyce dotychczasowych efektów demokracji republikańskiej w Polsce — śmieć propagandy monarchistycznej dość już szeroko padła na zagony duszy narodowej. Nie lekceważmy więc przeciwnika...

„Kurjer Poranny" w dalszym ciągu prowadzi koncentryczny atak na rząd koalicyjny; dla niego już wszystko jest jasne:

> Jeżeli budowa rządu miała być istotnie jego programem, to trzeba stwierdzić, że obietnica ta zawiodła. Jakkolwiek budowa rządu była koalicyjna, praktyka rządzenia wskazuje, że rządzi w sposób zupełnie wyraźny już tylko prawica.

Słusznie więc poseł Niedziałkowski nazywa organ p. Fryzego — pismem... nieco nerwowem.

Jakżeż bowiem wyglądałby rząd po myśli „Kurjera"? Ktoby go tworzył? Ponieważ—poza rozwalonem „Wyzwoleniem" — żadne stronnictwo w sejmie „Kurjerowi" nie odpowiada, więc...

Z poza sejmu i poza sejmem? Tedy ściśle: kto i jak?...

*

P. Zm. w „Kurjerze Polskim" zwraca oczy na taktykę socjalistów kontynentalnych, omawiając odmowę socjal-demokratów niemieckich wzięcia udziału w rządzie. Odmówili oni, bo w polityce wewnętrznej nie udało się ułożyć wspólnej z „narodowcami" platformy.

Poprą p. Stresemanna w akcjach locarneńskich, ale nawewnątrz — wolna ręka!

Według p. Zm.

> Decyzja socjalistów niemieckich jest puszką Pandory.

Wyfrunąć może z nich widmo zażartych walk wewnętrznych w Niemczech...

Analogicznie — socjaliści francuscy też nie schodzą ze swego stanowiska negacji i odsuwania się od rządów.

„Gazeta Warsz. Poranna" „na dwoje wróży":

> Można się tedy spodziewać albo zupełnej zmiany kursu polityki francuskiej i przejścia dawnego kartelu do opozycji, albo też powrót do czystych rządów kartelu. Tym razem najprawdopodobniej w ich czystej postaci socjalistycznej.
>
> Najbliższe dni wyjaśnią zapewne, po jakiej linji pójdzie rozwój wewnętrznej polityki francuskiej.

Ma jednak wątpliwości, czy kryzys franka i trudności polityczne pozwolą Francji na spokojne próby wyjścia z przesilenia; jakoby

> już dziś przewidzieć można, że przesilenie nie da się załatwić ostatecznie zwykłą drogą parlamentarną. Jest rzeczą bardzo możliwą, że Francja będzie szukała wyjścia z trudności przez nowe wybory.

U nas „Kurjer Poranny" i wtedy jeszcze nie byłby zadowolony...

A przecież tak nie wypada iść po linji znanego okrzyku moskala: „chwała Bogu — u nas niema parlamentu!..."

A-mol.

Klimat i dyktatura.

Gdyby tak przyszło komu do głowy „zbazeografować" mapę Europy polityczno - parlamentarnej! Byłby to eksperyment ciekawy i znamienny. Kraje o władzy dyktatorskiej należałoby np. zamalować na czarno, kraje o normalnym i zrównoważonym ustroju parlamentarnym — na biało, a kraje o ustrojach słabych i niestałych — na szaro.

„Czerniłyby" się wówczas trzy południowe kończyny europejskie: półwyspy Heryjski, Apeniński i Bałkański, albowiem w Hiszpanji, Włoszech i Grecji isnieje dyktatura.

„Bieliłyby" się wyspy Brytyjskie, oraz półwyspy Duński i Skandynawski.

Natomiast „szarzyzna" wypełniłaby właściwy kontynent europejski, bo w trzech głównych jego krajach — w łacińskiej Francji, germańskich Niemczech i słowiańskiej Polsce — niema we właściwem tego słowa znaczeniu parlamentarnej większości, a rządy są chwiejne.

Stwierdzając fakt powyższy nie chcemy przez to dowieść, że „regime" danego kraju zależy od równoleżnika, jaki przez jego stolicę przechodzi. Ale faktem jest, że istnieje pewna zależność pomiędzy temperamentem obywateli a klimatem ich ojczyzny.

Hiszpanie, Włosi i Grecy dużą część dnia spędzają na ulicy. Słońce i wino ich podnieca. Tłum madrycki, rzymski lub ateński łatwiej przez to jest porwać, rozagitować. Liczne rewolucje i przewroty wypełniają więc dzieje tych krajów.

Inaczej jest w mglistym Albjonie, lub w krajach skandynawskich. Anglicy również miewali w swych dziejach rewolucje, ale były to zawsze wielkie, żywiołowe ruchy wolnościowe, przed którymi monarcha w końcu ulegał. To samo można powiedzieć o Norwegach, Szwedach i Duńczykach. Ale nie było nigdy w krajach Europy północnej powierzchownych rewolucyjek i zamieszek, wywołanych przez osobiste ambicje tego czy innego polityka. Flegmatyczny Anglik, nieufny Norweg o chłopskim rozumie lub filozofujący Szwed niełatwo da się porwać przez djalektykę. Wyborcze audytorjum w Londynie, w Oslo, w Stockholmie lub Kopenhadze — to obywatele świadomi interesów swoich i krajowych. Jeśli oddają swój głos na kogo to czynią to z rozwagą. Nie znoszą dyktatorów Jeśli się buntują — to przeciw nim.

A kraje „szare"? Z założenia wynika, że łączą w sobie cechy „białe" z „czarnemi". Gdyby przynajmniej miało się pewność, że jest to połączenie dobrych stron południa z dobremi cechami północy, że jest to autorytet sprzymierzony z demokracją, harmonja interesów Państwa z interesami wszystkich obywateli!

To jest właśnie nasz cel. Nad jego osiągnięciem pracujemy.

K. Sm.

Fraszki aktualne.

Urok złotej przeszłości
nęci i rozczula,
więc nie dziwię się ludziom,
którzy łakną króla!
Ci wiedzą, że od króla
każdy łaski zazna,
bo przy tronie wakuje
zawsze godność... błazna.

tp.

Republika Niemiecka utrzymuje b. książąt.

Rosyjski książe otrzymał 5 miljonów. Metresy dostają apanaże.

Korespondencja własna „Głosu Codziennego".

Berlin, 14 stycznia.

Rewolucja niemiecka była tylko błędem drukarskim — powiedział kiedyś rozczarowany republikanin niemiecki—powinno się czytać: „Rezolucja". Kto wątpi o prawdziwości tego apercu, niech śledzi uważnie przebieg sprawy odszkodowań dla b. książąt niemieckich (jest ich notabene ze stu).

Gdy pierwsza burza minęła, ostatnie strzały na ulicach Berlina i poszczególnych „rezydencji" książęcych zamilkły, panowie, królowie, „hercogi", wielcy i mali, i książęta zwykli zaczęli wyłazić jak z pod ziemi i przymrużonemi jeszcze oczami patrzyli w świat, który około nich przybrał był nazwę państwa ludowego czyli republiki. Nie dowierzali jeszcze, siedli sobie spokojniutko obok troników i zaczęli kiwać głowami. Jak to: To było wszystko? To się nazywało rewolucja? Przecież guwerner uczył ich, że rewolucja to bandytyzm rozwichrzonych mas, które pięściami i kolbami wyrzucają koronowanych z pałaców, wyganiają ich z kraju, zabierają wszystko, — na rzecz ludu coprawda, ale zabierają — i nie dają odetchnąć, aż ostatnia noga ostatniego „namaszczonego" nie przekroczy granic kraju. Jakże było we Francji w 93 roku? A bolszewicy? — A tu? Nic! Zupełnie nic!

Książęta i monarchowie wyprostowali plecy zgarbione długim siedzeniem w ciupkach i zaczęli patrzeć śmiało, buńczucznie. Gdy przekonali się, że rewolucjoniści niczego im nie chcą zabrać, zaczęli — żądać! I zażądali rent miljonowych, dziesiątek tysięcy hektarów ziemi, odszkodowań i apanaży dla siebie i dla każdego z rodziny z osobna. A republikańskie rządy piastowane przez lojalnych monarchistów, dawały i płaciły. Jak to, dawny nasz monarcha, z „Bożej Łaski", ma może pracować na chleb? Nigdy! Cóż oni winni? My jesteśmy winni, którzyśmy ogłosili tę nieszczęśliwą notatkę w prasie, że to niby rewolucja była; dziś ten nasz błąd musimy naprawić.

I wszyscy hohenzollernowie, wittelbachowie, saksończycy, wirtemberczycy, badeńczycy, meklemburczycy i wszyscy ci inni mali i najmniejsi dostali po kilkadziesiąt miljonów. Ale nie tylko książęta niemieccy zostali „odszkodowani", nawet i rosyjski obywatel i generał artylerji, ks. Karol Michał Meklemburski, który przed wojną jeszcze przyjął obywatelstwo rosyjskie i podczas wojny walczył po rosyjskiej stronie, otrzymał 5 miljonów marek, a ks. Jutta Czarnogórska, córka meklemburczyka, schowała 8 miljonów. Zjawiły się też byłe kochanki książąt i przypomniały republice „zasługi" około ojczyzny. I pani „hrabina" de Matzenau, która zawdzięcza tytuł swój republice murzyńskiej Liberia i pani „hrabina de Bubna - Litic, ekskochanki księcia panującego w Meklemburgji cieszą się dożywotniemi rentami.

L'appetit vient en mangeant! — mówi przysłowie francuskie — im więcej panowie dostawali, tem więcej żądali. Gdy ustępliwe rządy nie chciały już więcej płacić, zaczęli się panowie procesować, żądając fantastycznych wprost sum.

Aż nareszcie cały skandal wyszedł na jaw: partje republikańskie dowiedziały się o „układach" z b. książętami i zrobił się gwałt!.. Parlament został poruszony i komisja specjalna obraduje od tygodnia nad wniesieniem ustawy, regulującej odszkodowania. Naturalnie na — przyszłość, bo wypłacone już i ulokowane przezornie w bankach angielskich sum przepadły! Chodzi więc tylko o kilku małych, którzy nie dostali jeszcze „odstępnego" i o zasadę. Parlament uchwali usawę, według której książętom nic się nie należy i republikanin niemiecki będzie zadowolony, że republika bądź co bądź nie śpi. Jeżeli parlament zaś ze względu na głosy prawicowe nie załatwi sprawy to republikanie chcą się odwołać do narodu i zażądać plebiscytu. W każdym razie dalsze pretensje eksksiążąt przepadły, dlatego też panowie ci mocno się krzywią: cóż to na raz za republika, która nie chce więcej płacić? Trza się znowu energicznie wziąć do propagandy monarchistycznej.

— o — w.

Dzieci polskie w Pile wierzą,

że Polska upomni się o ich prawa.

Z górą siedem lat Niemcy usiłują wszelkimi sposobami wynarodowić dzieci polskie, posiłkując się metodami często germańskiemi, będącemi zaprzeczeniem etyki ludzkiej. Pod batem niemieckim niejedno dziecko zatonęło w bagnie niemieckiem. Tam, gdzie ojciec zarabia ciężką pracą na chleb powszedni u Niemca, zmuszają go do wyrzeczenia się prawa nauczania dzieci języka polskiego. Gdy odmawia — wyrzuca się go na bruk.

A jednak są charaktery silne, które się złamać nie dają.

Najlepszym dowodem, że Polska żyje tu w sercach, jest fakt, że w ostatnim kwartale zgłoszono 1000 dzieci, żądając dla nich wykładów języka polskiego.

Choć to jest żądanie słuszne, oparte na prawach przyznanych przez ustawodawstwo niemieckie, lecz władze drwią sobie z tego, poprzedzając na zapewnianiu, że sprawa ta wzięta jest pod uwagę.

Jakżeż inaczej postępujemy w Polsce w stosunku do Niemców!

Trzeba jednak będzie zastanowić się poważnie nad tą sprawą. Skoro my lojalnie wykonujemy nasze zobowiązania, wynikające z Traktatu Wersalskiego, mamy nietylko prawo, lecz obowiązek żądania, aby w ten sposób postępowano również z naszymi rodakami w Niemczech.

Czekają oni cierpliwie, abyśmy stanęli w ich obronie! Niech nie czekają nadaremnie! Nie dajmy im popaść w wątpliwość! Dowiedźmy, że pamiętamy o nich!

Nie czczy alarm, lecz spokojne rozważanie.

We Francji istnieje garstka monarchistów, których dowcipni i weseli zawsze paryżanie ochrzcili mianem „camelots du roi". Oczywiście, że ta garstka humorystycznych wyznawców idei królewskości we Francji, nie tylko nie posiada żadnej zgoła poważnej organizacji, lecz, wprost jest ona samorzutną, ochotniczą, że się tak wyrażę, two rzoną od przypadku do przypadu ku reprezentacją rzekomego mo narchizmu, który we Francji od lat wielu wygasł bezpowrotnie.

Od czasu do czasu urządzane przez owych camelots du roi manifestacje na rzecz nieistniejącego we Francji monarchizmu są tak groteskowe, a jednocześnie tak w rzeczy samej niewinne i wprost rozbrajające przez swą naiwność, że ludność paryska przyjmuje je, nie powiem z sympatją, lez z dużą dozą wesołości, niepozbawionej humoru specyficznie gallijskiego.

Nawet władze bezpieczeństwa publicznego z lekceważącą po błażliwością traktują te humory styczne wyskoki „francuskich polszynelów monarchistycznych" i wkraczają z interwencją jedynie w tym wypadku, gdy wesołe widowisko staje się groźnem dla bezpieczeństwa publicznego przez zatamowanie ruchu ulicznego.

Rząd francuski, jego władze wykonawcze i zresztą cały naród słusznie przechodzi do porządku dziennego nad „niewinną arlekinadą" kilkunastu trefnisiów, strojacych się w pióropusz królewski.

Tak jest we Francji, w kraju w którym poziom kultury i oświaty, ugruntowanych wiekową tra dycja, zapewnia niewzruszenie posten idei demokratycznej.

Czyż w podobny sposób mamy zapatrywać się i u nas na niemniej coprawda humorystyczne, ale niestety, jak narazie, nie tak niewinne, jakby się zdawało, zabawy, że nie wyrażę się soczyściej, naszych domorosłych „camelots du roi".

Bezwątpienia, że nie! Bo jakkolwiek istota rzeczy pozostaje ta sama tu nad Wisłą, czy Wartą, co i tam nad Sekwaną, jakkolwiek błazeństwo pod każdym stopniem geograficznym pozosta je takiem samem błazeństwem, to jednak, mając na względzie niższą u nas kulturę, przerażający wprost analfabetyzm i rozpaczliwy brak wyrobienia politycznego, a nawet społecznego w szerokich masach naszego narodu, należy poważnie wziąć pod uwagę i rozważę ten objaw pseu do myśli politycznej, żłobiący sobie u nas drogę do conajmniej niepożądanych awantur politycznych, mogących nas skompromitować w oczach Europy.

Tymbardziej należy zwrócić uwagę na ten, dziś jeszcze słabiutki, ledwo wykluwający się ruch, który jednak może się rozwinąć, gdyż na czele jego stoją u nas,nie jak we Francji zblazowa ni arystokratyczni nicponie, lecz ludzie bądź co bądź o zanych nazwiskach, „bezrobotni mężowie stanu" okupacyjnego autora mentu, ba! nawet osobistości niemal urzędowe, nie mówiąc już o przedstawicielach wojskowości.

Jeżeli prześladuje się u nas, jak zresztą wszędzie komunistów i wogóle elementy, dążące do obalenia istniejącego ustroju państwowego i słusznie! Zapytujemy więc dlaczego nie tylko toleruje się, lecz otacza się pewną pobłażliwością bardziej w samej rzeczy niebezpiecznych szkodników i zakapturzonych wywrotowców z pod znaku monarchizmu?

St. C.

Rokowania handlowe polsko-łotewskie.

Rząd Polski jest obecnie w trakcie rokowań z Rządem Łotewskim w sprawie uregulowania w drodze umownej wzajemnych stosunków handlowych. Wobec tego, że nowa taryfa celna polska dotyka import łotewski, zdrugiej zaś strony Polska nie może korzystać z obowiązujących na Łotwie zniżek celnych na sól i na produkty naftowe — istnieje tendencja zawarcia narazie prowizorycznego układu, do czasu kiedy warunki pozwolą na pertraktowanie normalnego traktatu handlowego.

Kolejowe dostawy węgla.

Dla pokrycia zapotrzebowania węgla dla P. K. P. w pierwszym półroczu r. b. Ministerstwo Kolei w grudniu r. ub. ogłosiło przetarg, w którym wzięły udział tak kopalnie Zagłębi Górnośląskiego, Dąbrowskiego i Krakowskiego, należące do związku węglowego, jak również i kopalnie nienależące do Związku. Ceny zgłoszone przez kopalnie zrzeszone, stanowiące głównych dostawców P. K. P., okazały się wyższe od cen dotychczasowych o 40 — 50 proc., przyjęcie których spowodowałoby zachwianie się równowagi budżetu P. K. P., ponieważ koszt węgla stanowi jedną z najważniejszych pozycji wydatków eksploatacyjnych. Wobec tego Ministerstwo Kolei było zmuszone przetarg unieważnić, wydać zamówienia kilku kopalniom niezwiązkowym na oferowaną przez nie ilość węgla po cenie dotychczasowej i rozpocząć pertraktacje bezpośrednio 1925 w celu osiągnięcia niższych cen. z kopalniami, należącemi do związku.

W wyniku tych pertraktacji, które trwały blisko miesiąc, 8 stycznia zostały uzgodnione: ceny wyższe od dotychczasowych przeciętnie o 18 — 15 proc. Ceny te kopalnie przyjęły na miesiąc styczeń, zastrzegając sobie rewizję na miesiąc luty i następne.

Jeżeli przewozy na kolejach nie zwiększą się, to ogólne zapotrzebowanie węgla w bieżącym dla P. K. P. przewiduje się mniejsze o 15 — 20 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Z tego powodu ilościowy przy dział węgla z ogólnego zapotrze bowania dla poszczególnych Zagłębi jest mniejszy, procentowy zaś stosunek pozostaje taki, jaki się ustalił w roku 1924 i 1925, jeżeli nie przyjmować pod uwagę dodatkowych zamówień ponad kontygenty, wydanych w r.

Uchwalenie ustawy o cudzoziemcach.

Izba sejmowa już uchwaliła w 3-im czytaniu ustawę o cudzoziemcach. Ustawa ta nasuwa pewne wątpliwości. Załatwia bowiem tylko stronę polityczną cudzoziemców w Polsce, natomiast nie uwzględnia należycie momentu społecznego. Chodzi o to, ażeby na krajowym rynku pracy interesy oby watela polskiego były należycie zagwarantowane. Na ten moment zwrócił uwagę przy 2-im czytaniu ustawy p. Waszkiewicz (NPR), wysuwając zasadę, że na rynku krajowym przy rów nych kwalifikacjach zawodowych — obywatel Rzeczypospolitej powinien mieć pierwszeństwo przed cudzoziemcem. Przyjęcie ustawy wywołało na ławach Wyzwolenia i wszystkich mniejszości wrzawę i bicie w pulpity.

O wydanie posła Marj. Dąbrowskiego.

W ostanich dniach wpłynął do Sejmu wniosek Sądu Okr. Krakowskiego o wydanie posła Mar jana Dąbrowskiego, wydawcy i redaktora „Il. Kurjera Codziennego" a równocześnie posła piastowskiego, zaskarżonego przez p. Ad. Nowaczyńskiego. Tłem sprawy jest polemika prasowa między p. Nowaczyńskim i Il. Kur. Codz. z października ub. r. w trakcie której p. Now. został nazwany: arcykanalją, publicystyczną dziewką, niepoczytalnym łotrem i t. d. Zarzucono mu, że plwa na przeszłość Polski i polską tradycję historyczną tułdzież objawia perwersyjną nienawiść do własnej ojczyzny".

Sprawa budzi sensacyjne zainteresowanie. P. Now. powołał na świadków szereg najwybitniejszych osobistości polityeznych, naugowych i literackich, m. in. prof. Brücknera, Al. Świętochowskiego, Kasprowicza, prof. Ig. Chrzanowskiego, Porębowicza.

Zaciekawienie wybudza, co zrobi poseł M. Dąbrowski i Komisja Regulaminowa Sejmu, któ ra wniosek ten rozpatrzeć musi.

O pomoc dla pracowników umysłowych.

Delegacja Związku Zawodowego polskich handlowców w Łodzi, Zgierzu i Pabjanicach interwenjowała onegdaj w Ministerstwie Pracy w sprawie prze kazania do Łodzi większej sumy na zapomogi dla pracowników umysłowych. Ministerstwo obiecało wysłać w tych dniach do Łodzi sumę 40 tysięcy na ten cel. Suma ta nie wystarcza. W sprawie tej interwenjował u wiceministra Jankowskiego p. Waszkiewicz.

O PRZYSPIESZENIE NOWELI DO USTAWY O OCHRONIE LOKATORÓW.

Poseł Waszkiewicz (NPR) interwenjował onegdaj u p. ministra Sprawiedliwości Piechockiego w sprawie przyspieszenia noweli do ustawy o ochronie lokatorów. Chodzi o moratorjum dla bezrobotnych i zaniechanie eksmisji wobec nich, tudzież o wstrzymanie podwyżek komornego.

Bilans rocznej działalności

Korpusu Ochrony Pogranicza.

W rozkazie do żołnierzy, wydanym przez dowódcę KOP., gen. dyw. Minkiewicza z okazji obchodu rocznicy objęcia służby na wschodniej granicy Rzeczypospolitej, — czytamy, co następuje:

„Wiecznie i sumiennie, z odwagą i zapałem spełnialiście Wasz twardy obowiązek żołnierski. Dumny jestem z dotychczasowej służby Waszej po strażnicach, odwodach, szwadro nach, batalionach i brygadach".

W tej krótkiej, lapidarnym stylem wojskowym wypowiedzianej pochwale, — mieści się coś więcej, niż uznanie dowódcy dla żołnierzy.

To spełnienie przez K. O. P. twardego obowiązku żołnierskiego zamyka w sobie cały jeden rozdział w historji odrodzonej Polski, i jest dla Jej kresów wschodnich punktem zwrotnym w sensie stworzenia stałej i trwa łej podstawy do rozpoczęcia normalnego życia państwowego.

Że zaś obowiązek ten był rzeczywiście twardy, — świadczą o tem najlepiej cyfry, ilustrujące działalność K. O. P.

Oto garść ich:

Od dn. 1 listopada r. 1924 do dn. 1 października r. 1925 na granicy przetrzymano za nielegalne przejścia z Z. S. S. R. do Polski osób 4323 — usiłujących przejść na stronę Z. S. S. R. — 1064!

Posterunki sowieckie ostrzeliwały naszych żołnierzy w 219 wypadkach; usiłowano naszych żołnierzy przekupić większemi sumami w 151 wypadkach; odpartych ogniem posterunków zasadzek i prób wdarcia się przez granicę zbrojnych band było 89; doniesień o pojawieniu się band, względnie band wytropionych przez oddziały K. O. P. było 51. Z tych w 25 wypadkach bandy te nie dokonawszy napadu, zbiegły, zaś w 12 wypadkach pościgu tych band, oddziały sowieckie ogniem osłaniały ich odwrót...

Poza tą „zagraniczną" akcją, K. O. P. prowadził nieustanną walkę z elementem przestępczym w pasie granicznym.

I tu znowu cyfry, dokładnie ilustrują nam położenie. A więc: w pasie granicznym dokonano napadów od 1 listopada r. 1924 do 1 lutego r. 1925, t. j. podczas 3 miesięcy — 16, a już później od 1 lutego r. ub. do 1 października r. ub., t. j. podczas 8 miesięcy — tylko 5.

Przeciwdziałano wystąpieniom dywersyjno-sabotażowym i drobnym aktom terroru ze stro ny lokalnych organizacji komunistycznych i bandyckich (od 1. XI. 1924 r. do 1.X 1925 r.) w 76 wypadkach. Oddziały K. O. P. ujęły w pościgu za bandami 79 osobników, a przytrzymały podejrzanych o udział w napadach 85; wreszcie zabito 22, a raniono 18 bandytów.

Bardzo ciekawe światło na stosunki graniczne rzuca rozbicie rubryki: „nielegalne przekroczenie granicy" — na poszczególne pozycje.

W liczbie 1246 osób, przytrzymanych za nielegalne przekroczenie granicy z bolszewji do Polski, od 1.XI 1924 r. do 1.II 1925 r. było: 173 wysiedlonych i szukających azylu, 649 zawodowych przemytników, 91 kupców, 50 szpiegów i podejrzanych o szpiegostwo, 45 różnych konfidentów G. P. U. (dawnej czrezwyczajki), 137 agitatorów, dzia łaczy i kurjerów politycznych, 42 konfidentów band, 13 żołnierzy sowieckich i 46 różnych innych.

Na zakończenie tej statystyki trzeba ze smutkiem dodać, że w walkach tych zginęło 7 szeregowych K. O. P. zaś 11 zostało rannych.

O bezpieczeństwie, jakie zapanowało na pograniczu, doniedawna jeszcze porkywanem do „Dzikich Pól", — świadczy najlepiej fakt, że w czasie zeszłorocznych wakacji można było rozlokować wzdłuż pasa granicznego kilkadziesiąt obozów harcerskich, które przepędziły tam kilka tygodni w niezamąconym pokoju.

Osobny rozdział w dziejach K. O. P. stanowi jego stosunek do miejscowej ludności, — o czem następnym razem.

S P O R T.

WYJAZD NARCIARZY POLSKICH DO FRANCJI I SZWAJCARJI.

ZAKOPANE, 15.1 (CS). Sekcja narciarska „Sokoła" zakopiańskiego wysyła pod patronatem Polskiego Związku Narciarskiego trzech swoich zawodników: Krzeptowskiego Andrzeja, Bujaka Józefa i Sieczkę-Gąsienicę St. do Francji i Szwajcarji na międzynarodowe zawody narciarskie o mistrzostwo Francji i Szwajcarji. Pierwsze odbędą się w dn. 28 — 31 stycznia, zaś drugie (Szwajcarja) w dn. 13 i 14 lutego. Oprócz tego — wymienieni zawodnicy wezmą udział w zawodach lokalnych w Szwajcarji, które odbędą się w dniach między 1 a 12 lutego. Kierownikiem ekspedycji jest Adam Krzeptowski, który jednocześnie otrzymał mandat reprezentowania Polskiego Związku Narciarskiego.

ZAWODY NARCIARSKIE O MISTRZOSTWO ZAKOPANEGO.

W ciągu bieżacych 2-ch dni t. j. 16 i 17 b. m. odbywają się zawody o mistrzostwo Zakopanego, do których zgłosiło się przeszło 80 zawodników i zawodniczek. Program zawodów obejmuje: bieg 18 km. i skoki oraz bieg pań na przestrzeni 8 km.

MECZ ŻONATYCH PRZECIW KAWALEROM!

SZTOKHOLM, 15.1 (CS). W jednym z prowincjonalnych miast urządzono ciekawy mecz piłkarski, a mianowicie drużyna „żonatych" spotkała się z „kawalerami". Żonaci okazali się silniejsi sportowo od swych rywali i wygrali w stosunku 1 : 0.

KALENDARZYK SPORTOWY NA SOBOTĘ I NIEDZIELĘ.

(CS). Sobota 16 b. m. Zawody łyżwiarskie młodzieży szkolnej w Dolinie Szwajcarskiej. Mecz koszykówki w Agrykoli (godz. 19-ta) między AZS i Ofic. Szk. Piechoty. Bal narciarski w Resursie Obywatelskiej. Niedziela 17 b. m. Dalszy ciąg zawodów łyżwiarskich w Dolinie, mecz hockeyowy W. T. Ł. contra Polonja również w Dolinie Szwajcarskiej — walne zebranie R. K. S. Skra.

NAROD. ROBOTNICZE KOŁO RADZIECKIE W TORUNIU

odbyło swoje zebranię w piątek dnia 15 bm. na którym dotychczasowy przewodniczący p. Antczak złożył swój urząd wskutek wyboru na przewodniczącego Rady miejskiej.

Prezesem Koła wybrano p. prof. Balińskiego obecnego sekretarza a p. Hejnowicza sekretarzem w miejsce p. prof. Balińskiego. Wobec tego Zarząd Koła tworzą p. prof. Baliński prezes, p. dr. Steinborn wiceprezes i p. Hejnowicz sekretarz.

Przeprowadzono również dyskusję nad projektem opodatkowania obywateli miasta na rzecz bezrobotnych.

Zebranie zaakceptowało projekt przestawiony przez p. Antczaka i uchwaliło w Radzie miejskiej za takowym głosować.

ODEZWA DO WSZYSTKICH, KTÓRZY GŁODU NIE CIERPIĄ.

Wśród dzieci, uczęszczających do tutejszych szkół powszechnych, panuje głód. Dużo dzieci przybywa do szkoły, nie jedząc żadnego śniadania i nie przynosząc ze sobą żadnego chleba, bo biedni rodzice im tego dać nie mogą. Dlatego powstały przy wszystkich szkołach **Komitety rodzicielskie,** które się zajmują dożywianiem ubogich dzieci. — **Zarządy szkół proszą, aby wszyscy zamożniejsi rodzice do tych Komitetów się zapisywali. Zarazem proszą wszystkich, którzy sami biedy nie cierpią a litościwe serce dla naszej młodzieży mają, aby posyłali do szkół datki w pieniądzach lub naturaljach.** W tym celu podajemy adresy szkół: Śródmieście: Prosta 4, Mokre: Łąkowa 5 i 7, Bażyńskich 3, Bydgoskie Przedmieście: Sienkiewicza 6. Jakóbskie Przedmieście: Lubicka 44, Chełm. Szosa 26. Szkoły przyjmują datki od godziny 8 do 13 za pokwitowaniem odbioru

KRONIKA

Styczeń 17 Niedziela

Niedziela Antoniego op.
Poniedziałek Kat. św. Piotra
Wtorek Henryka, Marty

— **Co grają w teatrze?** Dziś w niedzielę po południu o 3.30 **„Tosca"**; wieczorem **„Bajadera"**.

W poniedziałek **„Madame Butterfly"**.

— **Niewdzięczny synalek.** Policja zaaresztowała pewnego 18 letniego Romualda za odgrażanie się matce zabójstwem.

— **Pewnej kobiecie** skradziono z mieszkania 40 zł. i różne artykuły spożywcze. Dochodzenia w toku.

GRUDZIĄDZ.

Znowu redukcja!

W zakładach Herzfeld-Viktorius ograniczono od onegdaj pracę do trzech dni w tygodniu. Dyrekcja to zarządzenie ujmujące robotnikom połowę zarobków, — tłumaczy brakiem kapitału obrotowego i zamówień. Nam się wydaje, że główną przyczyną finansowych niedomagań zakładów jest zbyt kosztowna administracja.

PRUSZCZ, p. świecki. Zamordowanie urzędnika państwowego. W Pruszczu, pow. świecki, padł ofiarą mordu urzędnik państwowy, J. Wincenty. żonaty, ojciec pięciorga dzieci. Morderstwa dokonali znani bandyci, bracia Gawlikowie, którzy w czasie zabawy, urządzonej przez Związek powstańców i wojaków, ugodzili go tępem narzędziem w głowę tak silnie, że nastąpiło pęknięcie czaszki. Zabójców aresztowano.

GDYNIA. Gmina Oksywia przyłączona do Gdyni. Na zasadzie rozporządzenia Rady ministrów z 20 grudnia ub. roku, gmina Oksywia włączona została do gminy Gdyni. W ten sposób Gdynia powiększy się o przestrzeń około 1000 włók i kilka tysięcy głów. Wybory do Rady gminnej odbędą się ponownie po dokonanem włączeniu wspomnianej gminy.

CHEŁMNO. Dobry „braciszek". W Chełmnie przyłapała policja pewnego osobnika, który legitymował się jako braciszek z klasztoru ojców Bonifratrów z Gostynia w Poznańskiem i urządzał kwestę na rzecz klasztoru. Jak się wykazało, „dobry braciszek" podawał w każdej miejscowości nowe nazwisko. Badany przyznał się do fałszowania posiadanych dokumentów i używania trzech nazwisk. Na razie prawdziwego nazwiska tego osobnika nie stwierdzono.

POZNAŃ. Dopłata do biletów tramwajowych na rzecz bezrobotnych. Magistrat postanowił wysunąć projekt dopłaty do biletów tramwajowych, aby stąd osiągnięte fundusze użyć na roboty doraźne celem zatrudniania licznych bezrobotnych.

RÓŻNE.

— **Świadectwa przemysłowe.** Kasa Skarbowa w Toruniu zawiadamia miejscowe sfery kupieckie i przemysłowe, że świadectwa przemysłowe na rok 1926 (z wyjątkiem kategorji VIII od Nr. 636 dla braku blankietów) zostały wypisane i wzywa strony interesowane do odebrania w jaknajkrótszym czasie.

Nieodebrane świadectwa do dnia 22-go stycznia br. zostaną wysłane pocztą na koszt odbiorcy.

Urzędowski,
Naczelnik Kasy Skarbowej.

KALENDARZ ZEBRAŃ.

Posiedzenie Tow. Młodych Polek odbędzie się we wtorek, dnia 19. stycznia rb. w auli szkoły Wydziałowej o godz. 7-ej.

Zarząd.

Nakładem Drukarni Robotniczej W. Pawlak i Spółka w Toruniu.
Redaktor naczelny: **A. Antczak**
Redaktor odpowiedz.: M. Musiał

Pomorski Urząd Wojewódzki — Wydział Dóbr Państw.

ogłasza ustny przetarg majątku:

Świerczyny	Nazwa majątku
Brodnica	Powiat
64,35,00 ha	Obszar w ha około
10,000 złotych	Suma przypuszczalnie potrzebna na przejęcie dzierżawy w złotych
100 złotych	Wadjum w złotych
16. 11. 26 r.	Dzień przetargu
Od 1. 4. 26. do 3. 30. 26 r.	Czas trwania dzierżawy

Ubiegający się o dzierżawę, winni nadesłać do Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego, Wydziału Dóbr Państwowych w Toruniu, najpóźniej do 10-go lutego br. referencje znanych obywateli kraju, dowody fachowego wykształcenia rolniczego, dowody posiadanego własnego majątku, tudzież dowód przynależności państwowej.

Wadjum winno być złożone w Kasie Skarbowej w Toruniu, a dowód przedłożony w dniu submisji w Wydziale Dóbr Państwowych.

Przetarg odbędzie się w gmachu Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego o godz. 10-tej przed południem.

Bliższych informacji udziela się w pokoju 30 w godzinach od 10—1.

Za Wojewodę: (—) Pawlica,
Naczelnik Wydziału Dóbr Państwowych.